

# Wojciech Młynarski , Ballada o dzikim zachodzie

potwierdzają to setne przykłady,  
że westerny wciąż jeszcze są w modzie,  
wysłuchajcie więc, proszę, ballady  
o tak zwanym najdzikszym zachodzie  
miasto było tam, jakich tysiące,  
wokół preria i skały naprzeciw,  
jak gdzie indziej, świeciło tam słońce,  
marli starcy, rodziły się dzieci,  
i tym tylko od innych różni się ta ballada,  
że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach  
na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał,  
jeden szeryf na jednego mieszkańca  
konsekwencje ten fakt miał ogromne,  
bo nikt w mieście za spluwę nie chwycił,  
i od dawna już każdy zapomniiał,  
jak wygląda prawdziwy bandyta.  
choć finanse poniekąd leżały,  
gospodarka i przemysł był na nic,  
ale każdy, czy duży czy mały,  
czuł się za to bezpieczny bez granic  
bo tym tylko od innych różni się ta ballada,  
że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach  
na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał,  
jeden szeryf na jednego mieszkańca  
jeśli państwa historia ta nudzi,  
to pocieszcie się tym, że nareszcie  
któreś nocy krzyk ludzi obudził,  
bank rozbity! bandyci są w mieście  
dobrzy ludzie, na próżno wołacie,  
nikt nie wstanie, za spluwę nie chwyci,  
skoro każdy świadomość zatracił,  
czym się różnią od ludzi bandyci,  
a tym tylko od innych różni się ta ballada,  
że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach  
na każdego człowieka nagle strach upadł błąd,  
od szeryfa do zwykłego mieszkańca  
potwierdzają to setne przykłady,  
że westerny wciąż jeszcze są w modzie,  
wysłuchaliście, państwo, ballady  
o tzw. najdzikszym zachodzie,  
miasto było tam, jakich tysiące,  
ludzkie w nim krzyżowały się drogi,  
lecz nie wszystkim świeciło tam słońce,  
bo bandyci krążyli bez trwogi  
wyciągnijmy więc morał w tej balladzie ukryty,  
gdy nie grozi nam żadne riffifi,  
że czasami najtrudniej jest rozpoznać bandytę,  
gdy dokoła są sami szeryfi